

2. niedziela wielkanocna A

Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. (Dz 2,44.46)



Pierwsze czytanie

Dzieje Apostolskie 2,42-47

Bracia trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do życia życzliwie. Pan zaś przymnażał im tych, którzy dostępowali zbawienia.

Drugie czytanie

1 Piotra 1,3-9

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą do zbawienia, gotowego na to, aby się objawić w czasie ostatecznym. Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku przez różnorodne doświadczenia. Przez to wartość waszej wiary okaże się wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy choć nie widzieliście Go, miłujecie Go. Teraz wierzycie w Niego, chociaż nie widzieliście. Natomiast wierząc, ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary: zbawienie dusz.

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!" A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: "Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam". Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: "Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane". Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: "Widzieliśmy Pana!" Ale on rzekł do nich: "Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę". A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: "Pokój wam!" Następnie rzekł do Tomasza: "Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". Tomasz mu odpowiedział: "Pan mój i Bóg mój!" Powiedział mu Jezus: "Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli". I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Do refleksji

"Widzieliśmy Pana!" Zmartwychwstały ukazał się Apostołom, pokazał im swoje rany, udzielił im swojego Pokoju i jednocześnie – w pewien przed-zesłaniowy sposób – udzielił im Ducha, który poprzez ich ręce miał spełniać Boże dzieło zbawienia. Podczas tego spotkania nie było jednak Tomasza. Cechujący się mocnym i prostolinijnym charakterem zajmuje jasną pozycję: "Jeżeli nie zobaczę, nie uwierzę!"

Tomasz jest szczery, otwarty i niezależny – takim znamy go z kilku miejsc w Ewangelii, w których pojawia się z imienia. Nie było rzeczą łatwą nakłonić go do podjęcia ryzyka zawierzenia. Jego charakter, jego zapotrzebowanie na coś konkretnego, coś do ręki, jego wątpliwości wobec każdej ideologii, która nie jest nośna w codzienności, są bardzo bliskie nam, ludziom końca XX wieku, którzy nastawieni jesteśmy tak bardzo na to, co wymierne, policzalne, dające się udowodnić, aby móc uwierzyć. Jezus rozumie jednak osobowość Tomasza i osiem dni później łapie go za słowo: "Wyciągnij rękę i włoż ją do mojego boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym".

Jak odnosimy się do wyzwania stawianego przez Zmartwychwstałego? Czy poprzestajemy na grzecznym i obojętnym świętowaniu Liturgii Wielkanocnej oraz pobożnym powtarzaniu: "Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli?" Czy też próbujemy podjąć doświadczenie Tomasza jako swoje, by stanąć twarzą w twarz z Jezusem Chrystusem i Jego Zmartwychwstaniem?

To, co w wierze najbardziej zdumiewa, to to, że każdemu z nas udzielana jest zdolność zawierzenia, uwierzenia nawet rzeczom niemożliwym. Jeśli ten Boży dar podejmujemy poważnie i jeżeli czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby urzeczywistnić niewiarygodne, wówczas nasza wiara będzie rzeczywiście góry przenosić, wówczas Zmartwychwstały będzie i dla nas rzeczywistością – "Moim Panem i moim Bogiem".